

Gdańsk, 10.05.2024 r.

prof. dr hab. Jacek Tebinka

Instytut Politologii, Uniwersytet Gdański

ul. Bażyńskiego 4

80-952 Gdańsk

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr. Sylwii Szyc pt. Północnokoreańskie sieroty wojenne w Polsce w latach 1951-1959, ss. 432, przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Mirosława Szumiły

Doktorat mgr. Sylwii Szyc poświęcony analizie położenia i losów północnokoreańskich sierot wojennych w komunistycznej Polsce w latach 1951-1959 uzmysławia jak słabo zbadane są relacje polsko-koreańskie w okresie, gdy konflikt między dwoma państwami koreańskimi przerodził się w wojnę, grożącą nuklearnym starciem pomiędzy USA i ZSRR. Autorka rozprawy skupiła swoją uwagę na problemach z dziedziny historii społecznej, które w kontekście relacji polsko-północnokoreańskich są jeszcze słabiej zbadane niż kontakty polityczne.

Temat recenzowanej pracy doktorskiej „Północnokoreańskie sieroty wojenne w Polsce w latach 1951-1959” jest właściwie sformułowany. Sylwia Szyc bada tak zarysowany problem, prezentując co warto podkreślić, także kontekst relacji politycznych pomiędzy Polską Ludową a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną na tle zimnej wojny. Dwóch państw socjalistycznych, których położenie geopolityczne, ale też i sytuacja wewnętrzna znacząco się różniły. Zagadnienie wybrane jako temat niniejszej rozprawy doktorskiej stwarza interesującą perspektywę prowadzenia badań uwzględniających

powiązanie historii stosunków międzynarodowych, historii narodowych i historii społecznej. Kwestia pobytu sierot wojennych z KRLD w Polsce niewątpliwie zasługuje na przygotowanie rozprawy doktorskiej. Przedmiot badań jest złożony i wielowątkowy, co doskonale widać w rozprawie autorstwa Sylwii Szyc. Należy przypomnieć, że przyczyniła się Ona już do badań nad tą problematyką swoimi interesującymi publikacjami naukowymi i referatami na konferencjach międzynarodowych. Część ustaleń z recenzowanego doktoratu opublikowała w postaci artykułów naukowych w języku polskim i angielskim.

Cezury chronologiczne recenzowanej pracy zostały właściwie dobrane. Lata 1951-1959 to czas przyjęcia i pobytu w Polsce sierot północnokoreańskich. Sylwia Szyc nie zapomniała jednak o wybuchu wojny koreańskiej, przedstawiając genezę tego wydarzenia. Zakres chronologiczny jej dysertacji jest więc szerszy, co ważne, niż wskazuje na to tytuł.

Rozprawa Sylwia Szyc pt. „Północnokoreańskie sieroty wojenne w Polsce w latach 1951-1959” liczy 432 stron i jest to objętość właściwa dla dysertacji doktorskiej z dyscypliny historia. Stopień szczegółowości analizy odpowiada badanej tematyce. Konstrukcja rozprawy nie budzi wątpliwości. Składa się ona z siedmiu rozdziałów w układzie problemowo-chronologicznym. W każdym z nich wyróżniono podrozdziały, a niektóre z nich podzielono na części, co ułatwia przedstawienie materiału w sposób uporządkowany i czytelny.

Praca nie budzi zastrzeżeń, jeśli chodzi o wybór metod badawczych. We właściwy sposób określono we Wstępie zadania badawcze, które umiejętnie zrealizowano. Sylwia Szyc jako cel rozprawy postawiła „analizę pobytu 1200 sierot z Korei Północne” w polskich domach dziecka w latach 1951-1959 w perspektywie instytucjonalno-administracyjnej, ale uwzględniając także, co ważne, kontekst społeczny. Realizując cele badawcze Autorka nie bała się wyciągać samodzielnych wniosków badawczych w swojej pracy doktorskiej. Znajdziemy w niej nie tylko analizę samego problemu obecności sierot

północnokoreańskich w Polsce Ludowej, ale i głównych aspektów relacji Warszawy z komunistyczną Koreą w omawianym okresie.

Prowadząc badania i przygotowując recenzowaną rozprawę, Sylwia Szyć sięgnęła po bardzo zróżnicowane źródła. Niewątpliwą zaletą jej pracy jest bogactwo wykorzystanych materiałów przede wszystkim archiwalnych i informacji z nich pochodzących, w większości po raz pierwszy wprowadzonych do obiegu naukowego.

Podstawę źródłową recenzowanej rozprawy stanowią dokumenty z wielu archiwów państwowych, zarówno centralnych, jak i lokalnych. Sylwia Szyć sięgnęła po ważne z punktu widzenia jej badań dokumenty Ministerstwa Oświaty, Komitetu Centralnego PZPR i Urzędu Rady Ministrów znajdujące się w Archiwum Akt Nowych. Istotne pod względem przedstawiania kwestii współpracy polsko-północnokoreańskiej w kwestii sierot, jak i politycznego kontekstu wzajemnych stosunków, były dokumenty z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie. Ze względu na lokalizację domów dziecka na Dolnym Śląsku ważna była kwerenda w Archiwum Państwowym we Wrocławiu w zespołach: Komitet Powiatowy PZPR w Lwówku Śląskim, Kuratorium Okręgu Szkolnego PWRN we Wrocławiu i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu. Godne podkreślenie jest sięgnięcie przez Sylwię Szyć po akta wybranych szkół do których uczęszczali uczniowie północnokoreańscy, choć nie wszystkie się zachowały, a także instytucji lokalnych, które dokumentowały ich pobyt. Wraz z dokumentami aparatu bezpieczeństwa Polski Ludowej pochodzącymi z Archiwów Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Łodzi i Wrocławiu zostały one umiejętnie wykorzystane do analizy losów sierot koreańskich w Polsce.

Nie ma potrzeby wymieniania w recenzji wszystkich archiwów i zespołów archiwalnych przywołanych w pracy w przypisach i będących świadectwem szerokiej i owocnej kwerendy archiwalnej. Sylwia Szyć wskazuje

też na luki, których nie była w stanie wypełnić z powodu niezachowania się akt bądź po prostu braku zapisów. Do uzupełnienia tych luk pomocne okazały się kolekcje prywatne (cztery) do których Autorka dotarła - udostępnione przez nauczycieli i opiekunów sierot. Znajduje się w nich m.in. unikalna korespondencja prowadzona z byłymi podopiecznymi po powrocie do KRLD, dopóki władze tego kraju nie zakazały kontaktów ze światem zewnętrznym.

Ważnym elementem w analizie losu sierot koreańskich w Polsce okazały się zebrane przez Sylwię Szyc relacje sześciu osób, które pełniły różne funkcje w ośrodkach w jakich te dzieci się znalazły siedem dekad temu. Upływ czasu stanowił niestety barierę, którą trudno było pokonać, jeśli chodzi o zdobycie większej liczby relacji.

Pisząc o relacjach dwustronnych nie można ograniczać się jedynie do źródeł i literatury przedmiotu z jednej tylko strony. Nie trzeba jednak wyjaśniać dlaczego nie ma materiałów ze strony północnokoreańskiej poza oficjalnymi wypowiedziami i oświadczeniami oraz listami sierot. Autorka starała się zresztą pokonać barierę językową i dzięki pomocy koreańskiego tłumacza przywołuje w pracy publikacje południowokoreańskie dotyczące tematu jej studiów.

Sylwia Szyc wykorzystała też w pracy artykuły prasowe z wielu gazet i czasopism w większości polskich. Poza wspomnianymi archiwami, w których przeprowadziła szeroką kwerendę, sięgnęła także, co ważne, po zasoby audiowizualne, zarówno z epoki, o której pisze, przede wszystkim Polską Kronikę Filmową, jak i współczesne nam filmy dokumentalne oraz audycje radiowe. Ważnym uzupełnieniem pracy jest materiał ikonograficzny w postaci zdjęć (35 umieszczonych) przede wszystkim dziecięcych i dorosłych bohaterów opisywanych wydarzeń.

Korzystając ze zróżnicowanej i szerokiej bazy źródłowej Autorka nie odwołała się do zbiorów publikowanych dokumentów. Trudno to stawiać jako poważny zarzut biorąc pod uwagę ubóstwo wydawnictw źródeł, dotyczących

tematu jej rozprawy. Nie uwzględniła jednak trzech tomów dotyczących lat 50-tych z ważnej serii wydawniczej Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM) pt. *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne: 1957* – red. Krzysztof Ruchniewicz, Tadeusz Szumowski; 1958 - Dariusz Jarosz, Maria Pasztor; 1959 - Piotr Długołęcki. Jedyne ostatni z nich zawiera wybór dokumentów dotyczących Korei, ale wszystkie pozwalają nakreślić obraz polityki zagranicznej PRL i jej miejsca w bloku państw komunistycznych. Podobnie jest z brakującym tomem serii wydawniczej londyńskiego Aneksu poświęconym stosunkom polsko-radzieckim: *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PRL-ZSRR 1956-1970*, wstęp Andrzej Paczkowski, Londyn 1998. Z czasopism publikowanych przez PISM brak „Zbioru Dokumentów”, ukazującego się od 1945 r. i zawierającego bogaty materiał źródłowy do studiów nad historią stosunków międzynarodowych w tym wojną koreańską.

Niewielka wielkość działu Wspomnień w bibliografii dysertacji, siedem pozycji, jest myląca i wynika z faktu, że wiele źródeł o charakterze wspomnieniowym, wzbogacających analizę w doktoracie Sylwii Szyc, znajdziemy w postaci przywołanych już relacji czyli źródeł wywołanych. Pod tym względem praca może stanowić dobry przykład posługiwania się krytycznie tego typu źródłami z jednym wyjątkiem budzącym wątpliwości, gdy cytowana jest relacja o pociągu przywożącym żywność do domu dziecka (s. 200 i s. 273). Może chodziło o wagon.

Sylwia Szyc wykazała się bardzo dobrą znajomością literatury przedmiotu w postaci książek i artykułów naukowych przede wszystkim w języku polskim i angielskim. Bibliografia prac wykorzystanych przez Autorkę jest szeroka i pozwala na wszechstronną analizę badanego problemu. Ta dobra orientacja w dotychczasowym dorobku badaczy nie wyklucza nieobecności niektórych publikacji, które warto by jednak wykorzystać. Pokazują one zresztą bardziej miejsce PRL w bloku radzieckim i w konflikcie zimnowojennym niż służą do

analizy jej bilateralnych relacji z Koreą Północną. Z ważniejszych brakujących książek można wymienić następujące: Historia Dyplomacji Polskiej tom VI, red. Wojciech Materski, Waldemar Michowicz, Warszawa 2010; A. Mania, The National Security Council i amerykańska polityka wobec Europy Wschodniej 1945-1960, Kraków 1994; R. Skobelski, Polityka PRL wobec państw socjalistycznych w latach 1956-1970. Współpraca – napięcia – konflikty, Poznań 2010; J. Tebinka, Uzależnienie czy suwerenność? Odwilż październikowa w dyplomacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej 1956-1961, Warszawa 2010 i J. Tyszkiewicz, Otwarte okno w "żelaznej kurtynie". Polityka administracji prezydenta Eisenhowera wobec Polski (październik 1956 - styczeń 1961), Wrocław 2003. Z kolei rolę Polski w Układzie Warszawskim dobrze pokazuje książka Wandy Jarząbek zawierająca też dokumenty pt. „PRL w politycznych strukturach Układu Warszawskiego w latach 1955 –1980” (Warszawa 2008). Do kwestii propagandy w PRL przydatna jest monografia Bogusława Gogola pt. „Fabryka fałszywych tekstów”. Z działalności Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk w Gdańsku w latach 1945-1958, Warszawa 2012.

Powyższe sugestie uzupełnień nie zmieniają jednak tego, że Sylwia Szyc w obrębie literatury naukowej polskiej i anglojęzycznej wykazuje się dobrą orientacją i co ważne, podchodzi krytycznie w swojej pracy, do niektórych tez i ustaleń w nich zawartych, pokazując w ten sposób swoje kompetencje badawcze.

Zróżnicowany i bogaty materiał źródłowy wraz z literaturą przedmiotu, stworzyły solidną podstawę, dając Sylwii Szyc możliwość dogłębnego zbadania kwestii pobytu w Polsce północnokoreańskich sierot w latach 1951-1959. Pierwszy rozdział jej dysertacji pt. „Rozwój sytuacji na Półwyspie Koreańskim w latach 1945-1953” ma charakter wprowadzający. Autorka odwołuje się w nim przede wszystkim do ustaleń innych badaczy, analizując genezę podziału Korei

na dwa państwa, przyczyny wybuchu wojny koreańskiej, jej przebieg i bezpośrednie skutki, nie zapominając o międzynarodowych aspektach tego krwawego konfliktu. Udało się jej w pierwszym rozdziale, jak to określiła „stworzyć ramy narracyjne” dla rozważań w kolejnych częściach pracy nad problemem sierot koreańskich w Polsce.

Napaść KRLD na Republikę Korei była jednym z tych wydarzeń historycznych, o których pisząc w państwach komunistycznych, nie można było wskazać na faktycznego agresora, choć wymagało to ekwilibrystyki, aby wyjaśnić w jaki sposób napadnięte państwo w tak szybkim tempie zdołała opanować prawie cały Półwysep Koreański. Sylwia Szyca nie uległa jednak pokusie jednostronnego podejścia i starała się też pokazać poza budową dyktatury komunistycznej na Północy, sytuację na Południu rządzonym przez skorumpowany i brutalny reżym antykomunistyczny (s. 43).

O ile kwestie militarne w kolejnych rozdziałach pracy nie mają znaczenia, o tyle w pierwszym rozdziale są istotne dla zrozumienia przebiegu wypadków. Zdawkowo Autorka potraktowała operację mandżurską Armii Czerwonej (s. 28), która po wypowiedzeniu przez ZSRR wojny Japonii 9 VIII 1945 r. przyniosła szybką klęskę słabszej liczebnie i pod względem uzbrojenia Armii Kwantuńskiej. Japończycy starali się zresztą stawiać w początkowej jej fazie opór, ale przewaga radziecka i sprawność wykonania głębokiej operacji okrążającej doprowadziły szybko do zajęcia północy Korei przez Armię Czerwoną.

Opis przebiegu wojny koreańskiej, zrozumiałe, że ogólny, wymaga jednak pewnych uzupełnień, jeśli Autorka myśli o publikacji rozprawy. Warto odnotować, że rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ skierowane przeciw KRLD (s. 60) udało się uchwalić dzięki czasowemu bojkotowi przez ZSRR posiedzeń tego ciała. Moskwa nigdy później tego błędu nie powtórzyła. Lepiej niż amerykańska kontrofensywa w rejonie Inchon brzmi termin desant morski bo

był on istotą tej operacji wojskowej. Autorka słusznie wskazuje na ciężką zimę jako czynnik, który przyspieszył amerykański odwrót po ataku armii chińskiej w październiku 1953 r. (s. 63-64), ale wyraźniej należy podkreślić skalę klęski zadanej wojskom ONZ, a przede wszystkim Amerykanom, którzy dali się zaskoczyć i lekceważyli nowego przeciwnika. Samoloty bombowe B-29 to nie Latające Fortece (B-17), a Superfortece (s. 102).

W kwestii samej genezy wojny i stanowiska Stalina nie podzielam przytoczonej przez Sylwię Szyca opinii Richarda C. Thorntona że jego celem „było (...) wykorzystanie konfliktu w Korei do wmanewrowania Chin w konfrontację ze Stanami Zjednoczonymi, a tym samym podporządkowanie Mao sowieckiej strategii” (s. 56). Patrząc z perspektywy po przekroczeniu przez armię chińską rzeki Jalu można odnieść wrażenie, że to trafny sąd. Pamiętając jednak o sceptycyzmie Stalina w kwestii wsparcia Kim Il Sunga w dziele jednoczenia Korei przed zwycięstwem Mao w wojnie domowej w Chinach, wydaje się to przypisywaniem mu nazbyt skomplikowanych koncepcji.

W kwestii rzekomej słabości partii komunistycznych w Europie Wschodniej (s. 32) warto zachować ostrożność, ponieważ nawet w wyborach w listopadzie 1945 r. na Węgrzech, które były najdłuższym europejskim sojusznikiem Hitlera, Komunistyczna Partia Węgier zdobyła prawie 17% procent głosów. Na drugim biegunie jako przykład znacznego poparcia dla komunistów znajdują się wybory w Czechosłowacji w maju 1946 r. Na partię komunistyczną głosowało 31% wyborców. Wybory w tych dwóch państwach uważane są za jedyne wolne w tej części Europy aż do upadku komunizmu.

Autorka przywołuje też tezę, jak rozumiem, za B. Cumingsem (s. 43), że „Na przełomie 1945/1946 r., znajdująca się w sowieckiej strefie okupacyjnej Korea, cieszyła się znacznie szerszą autonomią w porównaniu do państw Europy Środkowo-Wschodniej, które po wojnie znalazły się w kręgu wpływów Moskwy” (s. 43). Jest to stwierdzenie efektowne, ale bezzasadne. Status tych

państw był zróżnicowany od państw wrogich i okupowanych, jak Węgry, przez Czechosłowację, gdzie dopiero przewrót w 1948 r. przyspieszył budowę reżymu komunistycznego po Polskę, gdzie władzę sprawował do lutego 1947 Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej zdominowany przez komunistów, ale z ze Stanisławem Mikołajczykiem jako wicepremierem.

Nie mam zastrzeżeń co do rozdziału drugiego pt. „Echa wojny koreańskiej nad Wisłą”. Sylwia Szyc w oparciu o źródła pierwotne przedstawiła rozwój stosunków Polski Ludowej z KRLD, uwzględniając oczywiście wojnę koreańską. Ważnym elementem jest też analiza roli Polski w pomocy udzielanej Korei Północnej przez satelitów ZSRR w latach 1950-1961 i poczynione ustalenia dotyczące jej wysokości (s. 78-84). Ciekawy jest też obraz w tym rozdziale wojny koreańskiej w świetle propagandy w Polsce eksponującej okrucieństwo Amerykanów i cierpienie dzieci. Jak pokazuje Autorka w podrozdziale o społecznym odbiorze wojny przez społeczeństwo polskie, ta zmasowana strategia nie przynosiła zamierzonych efektów. Jednym ze skutków zmagania na Półwyspie Koreańskim było pojawienie się pogłosek wśród Polaków, strauumatyzowanych doświadczeniem II wojny światowej, o groźbie wybuchu nowej wojny światowej.

Trzecia część rozprawy pt. „Północnokoreańskie sieroty wojenne” dotyczy kwestii sieroctwa wojennego w KRLD i inicjatywy władz w Phenianie (Pjongjang) wysłania części z nich do państw komunistycznych. Polska Ludowa miała już podobne doświadczenia z opieką nad dziećmi greckimi i macedońskimi o czym Autorka pisze. Stopień zniszczeń w Korei Północnej po ustabilizowaniu się wiosną 1951 r. frontu był przerażający. Bombardowania amerykańskie od końca 1950 roku przeprowadzono bez jakichkolwiek ograniczeń, niszcząc praktycznie wszystkie budynki, z tego jak podano w rozprawie - 2151 szkolnych (s. 106). Mimo luk w zachowanych archiwaliach Sylwia Szyc stara się prześledzić podejmowanie decyzji o przyjęciu w Polsce

sierot z Korei i problemy związane ze stopniowym ich wysyłaniem w latach 1951-1953. Według obliczeń Autorki, która scharakteryzowała dokładnie profil każdej z grup sierot przybywających do Polski, dotarło ich 1200. W tej charakterystyce pod względem płci, wieku, pochodzenia itp. pomocne są starannie przygotowane tabelki, które znajdziemy w recenzowanej rozprawie.

Dalsze wartościowe naukowo ustalenia znajdziemy w rozdziale czwartym poświęconym analizie organizacji pobytu sierot północnokoreańskich w Polsce. Sylwia Szyc szczegółowo przedstawia konsekwentnie aspekty instytucjonalne, logistyczne, lokalowe i kadrowe, korzystając, jak już wspomniano z bogatej bazy źródłowej. Ważne są jej ustalenia dotyczące personelu północnokoreańskiego, który przyjechał z dziećmi (imienny wykaz znajdziemy w tabeli nr 9). Więcej, dzięki badaniom Autorki wiemy o polskich pracownikach domów dziecka i szkół oraz kierownictwie tych placówek. Personel tworzyły osoby skierowane z istniejących domów dziecka i nowi pracownicy, którzy dostawali nakaz pracy. Wśród tych pierwszych były osoby o bohaterskiej przeszłości jak Maria Palester, kierowniczka domu dziecka w Gołotczyźnie. W czasie niemieckiej okupacji działaczka Żegoty pomogła wydostać Irenę Sendler z Pawiaka i sama uratowała od śmierci co najmniej kilkanaście żydowskich dzieci (s. 175-176). Sylwia Szyc umieszczając w pracy wzruszające zdjęcie Palester z koreańską dziewczynką przedstawia także obiektywnie trudności pracy polskich wychowawców z koreańskimi dziećmi.

Na równie dobrym poziomie co rozdział czwarty jest kolejna część pracy, której głównymi bohaterami są sieroty koreańskie (część spędziła od przyjazdu prawie 8 lat w Polsce), a przede wszystkim ich życie codzienne i edukacja w polskich placówkach. Sylwia Szyc słusznie zaczyna jednak od kwestii zdrowia przybywających do Polski sierot. O ile z pierwszą grupą w 1951 r. nie było pod względem stanu zdrowia większych problemów, o tyle przyjazd dużej grupy sierot koreańskich w lipcu 1953 r. spowodował poważny problem dla strony

polskiej. Nie była ona poinformowana wcześniej i tym samym przygotowana na konieczność izolacji z powodu różnych chorób, a następnie leczenie tak dużej liczby młodych pacjentów. Przyniosło to nowe obciążenia dla polskich wychowawców, co wraz z niskimi płacami, a także groźbą odebrania specjalnych dodatków spowodowała ich protesty.

Sylwia Szyc dokładnie omawia problemy z kształceniem Koreańczyków w Polsce, wskazując na nieprzygotowanie odpowiednich programów nauczania dla dzieci z innego kręgu kulturowego i językowego. Z ustaleń Autorki wynika, że można było tylko w ograniczonym zakresie liczyć w tej sprawie na pomoc opiekunów koreańskich, którzy sprawowali kontrolę nad swoimi podopiecznymi, z których część trafiała później do szkół średnich. Sieroty były traktowane przez władze koreańskie przedmiotowo. Nie mogły same wybierać profili kształcenia w polskich szkołach średnich, a od 1957 r. po ukończeniu szkoły zmuszano je do powrotu do KRLD.

Rozdział szósty pt. „Międzykulturowe dylematy” dotyczy tematu trudnego do zbadania jakim były kontakty międzyludzkie w ośrodkach w jakich znalazły się północnokoreańskie sieroty. Sylwia Szyc umiejętnie, wykorzystując m.in. wspomniane relacje, zbudowała obraz kontaktów wychowanków ze światem zewnętrznym, a także z ich opiekunami. Nie zapomniała też o świecie dorosłych czyli relacjach pomiędzy polskimi i północnokoreańskimi wychowawcami. Przy tej okazji przekonywująco wyjaśniła, że pobyt dzieci z Korei w Polsce nie był żadną tajemnicą, tak jak twierdzi się w publikacjach dziennikarskich współcześnie, budując czarną legendę PRL. W tym rozdziale Autorka wykorzystowała też sprawę zwolnienia ze stanowiska Mariana Walińskiego, dyrektora POW nr 2 w Płakowicach, aby pokazać kontakty między pracownikami i sposób funkcjonowania placówki.

Ostatni rozdział rozprawy poświęcony jest powrotowi sierot do KRLD w 1959 roku na tle rozwoju sytuacji wewnętrznej i umacniania się pozycji Kim Il

Sunga eliminującego rywali i starającego się zachować dystans do ZSRR i ChRL. Brakuje mi w tym rozdziale nieco szerszego przedstawienia wpływu Października'56 na relacje Polski z władzami północnokoreańskimi. Autorka skądinąd boi się używać tej nazwy i przywołuje ją za Hanną Świdą-Ziębą (s. 352). Interesujące, że KRLD nie wezwała do powrotu sierot po Październiku'56, ale jak wynika z rozprawy to raczej czynniki wewnętrzne, budowa specyficznego modelu komunizmu i gospodarcze, wpłynęły na decyzję w 1959 r. o sprowadzeniu sierot do Korei. Autorka szacuje tę grupę na 600 osób i stara się wyjaśnić skąd wzięła się rozbieżność pomiędzy tą liczbą i początkową - 1200 sierot.

Najbardziej poruszającą częścią ostatniego rozdziału i całej pracy są podrozdziały, w których Sylwia Szyc przedstawiła przymusowy powrót dzieci do KRLD i późniejsze losy niektórych z nich „w nowej rzeczywistości”. Pieczołowicie zebrała informacje o losach przynajmniej niektórych sierot, przytaczając różne relacje z lat późniejszych o czasami przypadkowych ich spotkaniach z Polakami w Północnej Korei. Charakter reżymu północnokoreańskiego skutecznie uniemożliwił znalezienie większej liczby informacji. Wyjątek stanowią dyplomaci północnokoreańscy, którzy znaleźli się w Polsce w następnych dekadach i przebywali w niej wcześniej w grupie sierot. Dzisiaj zapewne niewiele z tych osób żyje. Być może ich potomkowie będą mieli okazję w oparciu o doktorat mgr. Sylwii Szyc prześledzić polski etap życia swoich rodzin.

Dysertacja jest starannie przygotowana pod względem technicznym i aparatu naukowego. Trudno znaleźć literówki (są w pisowni nazwisk: Zaremby s. 268, Michowicz a nie Miechowicz s. 404). Brak tytułu szóstego rozdziału w spisie treści.

Recenzowana dysertacji zasługuje na bardzo pozytywną ocenę. Autorka prezentuje dokładnie problem obecności w Polsce sierot północnokoreańskich w

kontekście relacji Polski Ludowej z KRLD i szerzej konfliktu zimnowojennego. Wykazała się znakomitą orientacją w literaturze przedmiotu i znajomością źródeł archiwalnych i innych. Sylwia Szyc poruszyła wiele wątków w swojej rozprawie, ale tworzy z nich spójną, interesującą całość. Sprostowała trudnemu wyzwaniu i poradziła sobie umiejętnie z analizą badanego problemu.

Sylwia Szyc posiada odpowiednie umiejętności warsztatowe, badawcze i językowe. Co istotne pokazała w pracy zdolność uczestniczenia w naukowej dyskusji, konfrontując swoje ustalenia badawcze z dorobkiem innych naukowców. Wykazała się także kompetencjami analitycznymi, rozwiązując umiejętnie postawione przez siebie problemy badawcze.

Wykorzystanie szerokiej bazy źródłowej i zapoznanie się z obszerną literaturą przedmiotu umożliwiło Sylwii Szyc przygotowanie interesującej dysertacji doktorskiej, w której zawarła wartościową analizę problemu obecności w Polsce sierot północnokoreańskich i relacji Polski z KRLD. Krytyczna analiza materiału źródłowego i literatury naukowej pozwoliła jej na przygotowanie udanej dysertacji doktorskiej, która wnosi do obiegu naukowego nie tylko wiele nowych informacji, ale też ciekawych interpretacji naukowych. Rozprawa doktorska mgr. Sylwii Szyc pt. „Północnokoreańskie sieroty wojenne w Polsce w latach 1951-1959” zasługuje na publikację książkową i może wypełnić lukę na rynku wydawniczym w dziedzinie publikacji stosunków polsko-koreańskich.

Podsumowując, Sylwia Szyc wykazała się w recenzowanej rozprawie doktorskiej pt. „Północnokoreańskie sieroty wojenne w Polsce w latach 1951-1959” bardzo dobrą orientacją w materiale źródłowym, umiejętnością wykorzystywania różnorodnych źródeł oraz wysokimi zdolnościami analitycznymi, odpowiadając na postawione pytania badawcze. Jej praca doktorska stanowi oryginalne i dojrzałe rozwiązanie problemu naukowego oraz wskazuje na posiadanie przez Autorkę ogólnej wiedzy teoretycznej, a także

umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Poradziła sobie dobrze z obszernym i trudnym tematem. W myśl obowiązujących przepisów prawnych rozprawa mgr. Sylwii Szyc spełnia wymogi dysertacji doktorskiej i może zostać poddana dalszym procedurom przewidzianym ustawą.

Jacek Tebinka

Prof. dr hab. Jacek Tebinka